20.12.50. Nr 2

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Rok XI
Nr. 463-464
Sztokholm, dnia 20 grudnia 1950.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM NASZEGO PISMA
NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE SKŁADA   REDAKCJA.

Czego życzyć sobie mamy wzajem, my Polacy, w dniach Świąt Narodzenia Pańskiego, w dniach Narodzenia Miłości Wcielonej?
Religia nienawiści w śmiertelnej walce z religią Miłości - oto treść naszych czasów.
Miłość wszechogarniająca, miłość która zbawia świat, zwyciężyć musi.
Niechaj to zwycięstwo, które odrodzi świat i nam przywróci Ojczyznę, - przyjdzie jaknajszybciej i będzie ostateczne.
Takie są życzenia Polaków przesyłane wszystkim bojownikom, zmagającym się z bolszewizmem we wszystkich zakątkach świata - a przede wszystkim w Polsce.

ŻELAZNA PIĘŚĆ AMERYKI

Ostatnie tygodnie roku cały świat przeżywa w rosnącym napięciu.

Półmilionowa armia chińska uzbrojona w sowiecką broń wylała się jak lawina przez granicę mandżurską i zmiótłwszy w ciągu dziesięciu dni kilka dywizji Mac Arthura, stoi na 38-ym równoleżniku.

Chińczycy, a raczej Sowiety postawiły swe warunki: ewakuacja Korei przez wojska ONZ, odstąpienie Formozy, przyjęcie Chin do ONZ.

W sferach rządowych Europy zapanował nastrój zbliżony do histerii, a strach przed wojną zaćmił wszystko inne. W Niemczech, Francji, Anglii objawiła się tendencja uniknięcia konfliktu za każdą cenę, choćby za cenę nowego Monachium. Premier Attlee poleciał do Waszyngtonu i po czterodniowych rozmowach z Trumanem wrócił w nieco innym nastroju.

Prezydent Stanów oświadczył, że o żadnych ustępstwach pod naporem agresora nie może być mowy. Ameryka wojny nie chce, ale zaatakowana- odpowie całą swą potęgą. Europa nie będzie zepchnięta na drugi plan w obronie. Przeciwnie pomoc zbrojeniowa będzie zwiększo-

na, a mianowanie wspólnego dowódcy zjednoczonych sił atlantyckich nastąpić musi w dniach najbliższych. Armia amerykańska powiększona będzie natychmiast do 2 i pół miliona, a w ciągu roku do 3 i pół miliona żołnierzy. Bomba atomowa będzie użyta tylko w razie ostateczności i w porozumieniu z sojusznikami.

Taki był plon rozmów przywieziony przez premiera brytyjskiego z Białego Domu.

Ameryka pokazała żelazną pięść.

Natychmiast zostało zwołane do Brukseli posiedzenie ministrów Spr. Zagranicznych państw atlantyckich, na które przybył z Ameryki Acheson, i na którym zapadły decyzje o obronie Europy i nominacji gen. Eisenhowera naczelnym wodzem.

Nastroje w Europie polepszyły się nieco, ale wrażenie tygodnia histerii odbiło się jaknajgorszym echem w Stanach Zjednoczonych. Rozległy się tam głosy wskazujące, że w razie konfliktu Ameryka pozostanie sama, gdyż Europa podda się bolszewikom bez prób poważniejszego oporu. Wobec tego szkoda marnowania pieniędzy na pomoc Europie i lepiej obrócić je na własne zbrojenia. Ale były to głosy wyjątkowe. Naogół polityka Trumana, polityka zdecydowania i obrony Europy jako przedniego posterunku Ameryki- skupiła i zjednoczyła cały naród amerykański.

Amerykanie rozumieją powagę sytuacji i przygotowani są na duże ofiary i wyrzeczenia. Truman ogłosił dekret o stanie zagrożenia- dekret dający dyktatorskie uprawnienia władzom i przestawiający całą gospodarkę na stopę wojenną. Ograniczona zostanie produkcja samochodów, aparatów radiowych, telewizyjnych i całego szeregu przedmiotów codziennego użytku. Wprowadzona będzie kontrola cen i zarobków. Cały przemysł surowcowy i związany z produkcją wojenną znajdzie się pod jednolitą kontrolą państwa. Dekret ten, będący ogłoszeniem stanu pogotowia wojennego dał dowód światu, że Ameryka swe zobowiązania obrony wolności wypełni. Dał dowód Rosji, że dalsze próby wymuszenia ustępstw są bezcelowe.

Pamiętać zaś trzeba, że Stany Zjednoczone są dalekie od wyczerpania swych możliwości reakcji na Dalekim Wschodzie, - bez uciekania się do środków ostatecznych.

Wystarczy wskazać tylko na 600 tysięczną armię Czang Kai-Szeka, która mogłaby być każdej chwili przerzucona z Formozy pod osłoną floty i bombowców w samo serce Chin, gdzie można liczyć na poparcie milionów partyzantów.

Taka akcja natychmiast sparaliżowałaby chińskich komunistów na Korei i zmusiła ich do odwrotu.

Na wypadek przedłużającego się konfliktu w Azji stoi nietknięta rezerwa japońska. Wystarczyłoby pół roku, by uzbroić ten naród i otworzyć mu drogę na Chiny, szlak jego naturalnej ekspansji.

Wszystko to mogłaby wykorzystać Ameryka nie uciekając się do bomby atomowej i nie tracąc ani jednego własnego żołnierza, gdyby chciała pójść drogą sowiecką- walki cudzymi rękami. Rosja pamięta o tym doskonale i stara się wszelkimi środkami przeszkodzić w uzbrojeniu Japonii- w Azji i Niemiec zach.- w Europie. Na 24 godziny przed konferencją ministrów państw atlantyckich, Moskwa skierowała do Anglii i Francji noty, protestujące przeciw decyzji uzbrojenia Niemiec twierdząc, że krok taki byłby złamaniem umów o sojuszu i zerwaniem uchwał w Poczdamie.

Publikacji tych uchwał w prasie sowieckiej towarzyszyły otwarte pogróżki. "Prawda" pod tytułem "Nie pozwolimy na odrodzenie Wehrmachtu" pisze: "Dziś zbiera się w Brukseli 18 ministrów paktu morderców, by oficjalnie pobłogosławić Wehrmacht". Zaś radio moskiewskie grozi, że konferencja brukselska może mieć tragiczne skutki, a udział Niemiec zach. w pakcie Atlantyckim może stać się kroplą przepełniającą czarę.

Mimo tych prób zastraszenia podjęto w Brukseli w poniedziałek zgodną decyzję: Niemcy wezmą udział w obronie Europy i wojska ich będą walczyć pod wspólnym dowództwem amerykańskim wraz z innymi państwami paktu Atlantyckiego.

Decyzje te będą zaskoczeniem dla Kremla, który przyzwyczaił się, że byle zmarszczenie brwi wystarczało, by otrzymać ustępstwa od "słabych i miękkich" demokracji zachodnich. Tym razem miara widać się przebrała. Zachód podniósł ostrzegawczo opancerzone ramię, a dłoń zaciska się powoli w żelazną pięść.

Ostatnie dni roku będą dniami napięcia i grozy w obliczu rozstrzygnięć, które mogą zadecydować o losach cywilizacji i ludzkości.

"BÓG SIĘ RODZI"

Jesteśmy radzi naszym pieśniom towarzyszącym świętu Bożego Narodzenia. Czujemy, że nie tracą na porównaniu z najpiękniejszymi kolędami świata. Melodie ich i słowa powracają natrętnie we wspomnieniach, gdy zbliża się dzień wigilijny. Nie ma bez nich nastroju świątecznego. Jakże zubożałoby życie polskiego dziecka, gdyby przy choince nie zaśpiewało wspólnie z rodzicami "Wśród nocnej ciszy" lub "Lulajże Jezuniu".

Wieki złożyły się na zgromadzenie naszego skarbca kolędowego. Kolędę "Anioł pasterzom mówił" znaleźć można w Śpiewniku Kórnickim, wydanym w roku 1550, a śpiewano ją zapewne o wiele wcześniej. Kilka kolęd pochodzi ze zbioru "Symfonie anielskie" J.K.Dachowskiego z roku 1631. W wieku 17 powstała m.in. znana kolęda "W żłobie leży". Od pięciu stuleci każde pokolenie dorzucało jakąś świeżą kolędę.

W pierwszej połowie wieku 19 zbieraniem kolęd zajmował się ksiądz misjonarz M.Mioduszewski, który zdołał zgromadzić ponad 200 tekstów łącznie z melodiami.

Najwyżej wzniosło się natchnienie kolędowe w "Pieśni o narodzeniu Pańskim" Franciszka Karpińskiego. Autor jej był jednym z naszych najwybitniejszych pisarzy wieku 18.

Kolęda Karpińskiego, idąc za wzorem pieśni łacińskich, wystawia przede wszystkim cudowną przemianę, jaką wywołać miało przyjście na świat Zbawiciela. Zadanie swe poeta wykonał, skupiając w pierwszej strofie przeciwieństwa, wyzywające rozsądek. "Bóg się rodzi"- odwieczny Pan Wszechświata, nie mający początku, objawia się ziemi poprzez narodzenie, jak zwykli śmiertelnicy. Łamią się żywioły natury: "Moc truchleje", "Ogień krzepnie", blask powleka się mrokiem. Inne kontrasty narzuca wyobraźni widok Dzieciątka Bożego: "Pan niebiosów obnażony", "Ma granice- nieskończony", "Wzgardzony- okryty chwałą", "Śmiertelny- król nad wiekami". W sześciu zaledwie wierszach zdołał poeta zgromadzić aż osiem przeciwieństw, zamykających tajemnice wiary.

Trzeba się wczytać dobrze w te wiersze, aby uświadomić sobie, ile umiejętności wymaga tak oszczędne kondensowanie myśli. Jedno niedokładne określenie- i pierzchnąłby nastrój.

Zamyka pierwszą strofę zdanie, wyjęte z ewangelii Św. Jana: "A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami". Stwierdzenie własne uzupełnił więc poeta autentyczną cytatą, przydającą kolędzie powagi. I ona jest świadectwem cudownego przeobrażenia i stanowi jakby szczyt myślowy i uczuciowy nagromadzonych poprzednio kontrastów.

Złagodzony nieco efekt przeciwieństwa pojawia się również w dalszych trzech strofach tej wspaniałej kolędy. Najpierw opowie autor o zstąpieniu Boga między ukochany lud, aby dzielić z nim trudy i znoje; potem uwydatni kontrast między majestatem Boskiego Dziecięcia a ubogim otoczeniem, w jakim przyszło na świat. Pierwotne napięcie ustąpi miejsca bardziej swobodnemu tokowi opowiadania, jakby ilustrując zstąpienie z niebiosów na ziemię, z hymnu do prostej opowieści wieśniaczej.

Stopniowo uwydatnia się postawa społeczna autora. Ubogim daje Twórca pierwszeństwo przed bogaczami; niepozorne dary wieśniaków nie straciły nic w zestawieniu z mirrą, kadzidłem i złotem trzech monarchów. Otoczenie, które Bóg zaszczycił swym ziemskim pojawieniem to "bydło, pasterze i siano". Sprawa wiary, przełożona na język stosunków społecznych, przynosi zatem utwierdzenie równości uprawnień ludzkich.

Dopiero w strofie ostatniej wystąpi motyw Ojczyzny. Był on konieczny dla pisarza polskiego, żyjącego w epoce, kiedy nad naszą ziemią ciążyła już groźba utraty niepodległości. Kolęda staje się modlitwą o błogosławieństwo.

Sprzyjały popularności kolędy jej znamiona artystyczne. Przejrzystość układu uderza od razu: po uroczystych akordach strofy utrzymuje się sielankowy spokój, aby na końcu ustąpić miejsca podnioślejszemu nastrojowi modlitwy. Melodia pieśni również niemało przyczyniła się do jej rozgłosu. Podobnie jak wiele innych melodii kolędowych, ma ona brzmienie poloneza, tego wspaniałego marsza tanecznego, który słusznie uchodzi za najbardziej znamienny wyraz naszej tradycji muzycznej. Majestatyczne dźwięki "Pieśni o narodzeniu Pańskim" zdają się budzić wyobrażenie jakiegoś pochodu ku stajence betlejemskiej.

Święta Bożego Narodzenia- to jedna z tych sposobności do zanurzenia się w swojszczyźnie, której nikt z nas się nie wyrzeknie.

Spośród prostych śpiewów błyśnie ku nam raz po raz prawdziwa poetyczność, jak z kolędy "Bóg się rodzi", - a w każdym razie przyjdzie nastrój pogodny i wiara w lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

M. Giergielewicz

"LEGITYMACJA PARTYJNA"

Na filmy sowieckie, wyłącznie niemal wyświetlane w kraju, ludzie nie chcą chodzić. Warto podać treść "największego" sowieckiego szlagieru w tym roku p.t. "Legitymacja partyjna".

Bohaterka filmu, mężatka, poznaje przystojnego członka partii i nawiązuje z nim romans. Rozwodzi się z mężem i wychodzi zamąż za ukochanego. Ten ostatni jednak(jak się dowiadujemy później) jest agentem anglosaskich imperialistów i dla swych celów szpiegowskich ... kradnie żonie legitymację partyjną. Za utratę legitymacji grozi kara wykluczenia z partii. Bohaterka staje przed sądem partyjnym. Obrona przytacza jej wyczyny- jako przodowniczki pracy, stachanówki i t.p. Ale wtedy wstaje jej drugi mąż i oświadcza, że dla dobra dyscypliny partyjnej będzie głosował za wykluczeniem własnej żony.

Tak się też stało. Zrozpaczona heroina wraca do domu i pisze list do swego pierwszego męża, by ją ratował. Ten odpisuje jej zaraz, że już dawno podejrzewał, a teraz zdobył niezbite dowody, że jej obecny małżonek jest, o zgrozo, synem kułaka i straszliwy ten fakt ukrywał. Przeczytawszy to bohaterka chwyta za rewolwer, by zamordować nikczemnika, ale w tej chwili słychać pukanie do drzwi i wchodzi trzech anielsko promiennych oficerów MGB z tysiącem złocistych orderów na piersiach. Oświadczają: towarzyszko, wasza sprawa czysta. To ten łotr jest szpiegiem kapitalistycznej swołoczy.

-I kułakiem, kułakiem!- łkając z radości woła bohaterka.

Czy podobną bzdurę mógł wymyślić ktoś zdrowy na umyśle?

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W POLSCE ZAKOŃCZYŁ się powszechny spis ludności, którego dane niewątpliwie posłużą do ściślejszej kontroli policyjnej. W arkuszach spisowych nie było pytania o krewnych zagranicą wbrew informacji, podanej przez radio w jednej z polskich audycji na zachodzie. Fałszywa ta wiadomość pradopodobnie została podsunięta przez samych bolszewików, by dać "dowód" krajowi, że informacje z zachodu są kłamliwe.

W WARSZAWIE odbywa się wielki proces pokazowy płk. Turnera, byłego attachè ambasady brytyjskiej, który usiłował dopomóc w ucieczce z kraju niejakiej pannie Bobrowskiej. Bobrowska została przemycona na statek "Baltawia", gdzie wykrył ją WOP w czasie rewizji. Turner przyznał się nie tylko do zamiaru wywiezienia Bobrowskiej, lecz również do uprawiania szpiegostwa w czasie swej pracy w ambasadzie. Obciąża on swymi zeznaniami ponad 40-u dyplomatów brytyjskich, amerykańskich i francuskich, którzy mieli współpracować w wywiadzie. Z zeznań i z zachowania się Turnera zdaje się wynikać, że jest on zakochany w Bobrowskiej i reżim przyobiecał jemu, oraz jego ukochanej łagodne traktowanie, jeżeli będzie "sypał".

NOWYM MINISTREM KOMUNIKACJI mianowany został Józef Popielas. Oskar Lange powołany został do zespołu wykładowców "Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych". Instytut ten utworzony został niedawno przez Politbiuro dla kształcenia przyszłych komunistycznych profesorów.

DWUTYSIĘCZNA SPÓŁDZIELNIA produkcyjna, czyli poprostu kołchoz, założona została w ostatnich dniach.

KONSULATY REŻIMOWE w Niemczech zachodnich zostały zwinięte na znak protestu przeciw zarządzeniu władz brytyjskich. Nakazuje ono, aby konsulowie akredytowali się u władz alianckich.

SZEREG GMACHÓW na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, odbudowanych w ciągu ubiegłych 2 lat, m. in. nowy budynek PKO, trzeba teraz zburzyć w związku z poszerzeniem ulicy.

W CAŁYM KRAJU rozbudowuje się więzienia. W Gdańsku wybudowano nowy pawilon i podwyższono mur. Nowe piętro dobudowuje się w więzieniu Montelupich w Krakowie i w więzieniu Mokotowskim w Warszawie. Wydano zakaz przechodzenia blisko murów więziennych.

WALKA Z RELIGJĄ

Moskiewskie "Towarzystwo Studiów Politycznych, które z polecenia Kremla prowadzi obecnie akcję antyreligijną ustaliło ostatnio następujące zasady:

1.- Oddzielić Hierarchję i duchowieństwo od wiernych.
2.-Unikać robienia męczenników, zaś aresztowanych księży oskarżać o zbrodnie pospolite.
3.- Wprowadzać w szeregi duchowieństwa walkę klasową, wygrywając niższe duchowieństwo przeciw biskupom.
4.-Popierać czasowo małe grupki dysydenckie, przeciw głównej religji danego narodu.
5.- Opanować administrację kościelną, przez opanowanie poszczególnych organizacji religijnych.
6.- Zniszczyć zakony męskie i żeńskie, jako najsilniejszą podporę Watykanu i Kościoła katolickiego.

Towarzystwo wydało 30 miljonów ulotek antyreligijnych.

Zamknięcie Roku Swiętego.

Papież Pius XII, który przy otwarciu drzwi Bazyliki Sw. Piotra w wigilię Bożego Narodzenia ubiegłego roku, był pierwszy, który przez nie przeszedł, - będzie również ostatni przy ich zamknięciu.

W wigilię Bożego Narodzenia uformuje się specjalna procesja złożona z kardynałów, biskupów i penitencjarjuszy apostolskich. Po adoracji relikwi Krzyża Sw., dzidy św. Longina i chusty św. Weroniki, Ojciec Sw. udzieli ostatniego, jubileuszowego błogosławieństwa. Następnie przywdzieje fartuch murarski i w asyscie kardynałów zamuruje święte drzwi Bazyliki, co oznaczać będzie koniec Roku Jubileuszowego.

Podobne ceremonje odbędą się w trzech innych bazylikach rzymskich.

Liczba pielgrzymów, którzy przybyli do Rzymu w ciągu ostatnich 11 miesięcy z Włoch i z zagranicy przekroczyła cyfrę trzech miljonów. Dwa i pół miljona pielgrzymów brało udział w ogólnych audiencjach papieskich. Oprócz Włochów przybyło do rzymu w tym czasie: 200 tysięcy Francuzów, 100 tysięcy Niemców, 85 tys. Amerykanów i Kanadyjczyków, 60 tys. Anglików, 60 tys. Belgów, 50 tys. Szwajcarów, 35 tys. Irlandczyków i 25 tys. z Amer. P łudniowej

Tajny Kongres Pokoju

Równocześnie z oficjalnym "Kongresem Pokoju " w Warszawie odbywał się "tajny kongres wojny propagandowej. Narady prowadzono w dawnym pałacyku Prezydenta w Wilanowie pod przewodnictwem Pułkownika sowieckiego Konstantinowa. W naradach brali udział jedynie wtajemniczeni i wypróbowani komuniści różnych krajów i większość delegatów nic o tym nie wiedziała. przypuszcza się, że obradowano nad metodami wojny propagandowej w krajach zachodnich demokracji. Uchwalono większe subsydia dla utworzenia tajnych placówek propagandowych w obydwu Amerykach i w Kanadzie.

Próba strajku w Szczecinie.

Robotnicy portowi w Szczecinie, w związku z reformą waluty, postanowili urządzić strajk jako protest przeciw niesprawiedliwej wymianie pieniędzy.

Na zmianę nocną, która miała ładować cukier dla Sowietów nikt się nie zjawił.

Jeszcze w ciągu nocy bezpieka zareagowała aresztowaniami. Policjanci wpadali do domów prywatnych aresztując robotników. Zatrzymano również szereg inżynierów i techników portowych. Po wywiezieniu kilkudziesięciu ludzi do więzienia, reszta robotników przystąpiła w pośpiechu do pracy. Była to pierwsza od paru lat próba urzędzenia strajku.

Nowa gigantyczna fabryka

W Żeraniu pod Warszawą powstaje nowa gigantyczna fabryka sowiecka. Jest to fabryka i montownia samochodów.

Zakłady są budowane przez inżynierów sowieckich i według planów nakreślonych w Moskwie. Co prawda tytuł naczelnego dyrektora ma komunista Polak, - inżynier Nowotny, jednak właściwymi kierownikami są inżynierowie rosyjscy.

Fabryka częściowo będzie wykończona już w roku przyszłym. Produkować będzie dwa typy samochodów osobowych modelu sowieckiego. Dotychczas ukończono budowę jednej z hal, oraz specjalną autostradę prowadzącą z fabryki do Warszawy, nazywaną "autostradą stalingradzką."

- 8 -

SPRAWY KULTURY

Emigracja nasza zdaje się być, jak gałąź oddarta od macierzystego drzewa i w obcą przesadzona glebę. Wegetuje, rośnie nawet, wypuszczając przypadkowe pędy i korzenie, ale kwiatu nie wydaje.

Czy takie jest prawo konieczności? Czy zawsze dzieje się tak na emigracji? A przecież byli i Słowacki i Mickiewicz i Szopen?

Czyniąc roczny przegląd wydarzeń w dziedzinie kultury, znajdujemy niewiele do zanotowania. Piśmiennictwo polskie na obczyźnie niemal zamarło z przyczyn, które były już omawiane na tym miejscu w artykule "Książki Nieobecne". Nie brak czytelników, ani zespołu pisarzy, - brak wydawców. Prywatna księgarz nie chce ryzykować kapitału dla małego zysku a inicjatywy społecznej prawie niema.

Do pozycji wartościowych zaliczyć można bodaj tylko dwie książki: dzieło zmarłego w b.r. pisarza i poety Anatola Krakowieckiego, o Kołymie, oraz "Europa nie odpowiada" Orlicz -Bulicza. Ta ostatnia książka, mocna i szczera opowieść o walczącej Warszawie, nie ustępuje głośnej książce Amerykanina Hersey'a o ghetto warszawskim p.t. "Mur".

W dziedzinie poezji zanotować trzeba tom Wierzyńskiego "Korzec Maku" który ukazał się nakładem "Veritasu, przed paroma dniami. Są to wiersze przeważnie już drukowane w ostatnich latach po czasopismach, i jak zawsze u tego znakomitego poety - jest wśród nich wiele o nieprzemijającym pięknie. Grupa artystów z drugiego Korpusu założyła w Londynie spółdzielnię poetycką pod nazwą "Oficyna poetów i malarzy" .Pierwsze ich wydawnictwo to godny uwagi tomik wierszy Jana Olechowskiego pod tytułem "Chwila Nocna" z dobrymi rysunkami T. Turkiewicza. Nakład 300 egzemplarzy.

Kazimierz Wierzyński:

STARY WIERSZ

Odnalazłem stary wiersz w zeszycie,
Już uwiędły ,jak paproć w zielniku.
Poco chować zwłoki ziół ukrycie,
Powiedz serce, śmieszny botaniku?

Poco pisać:Wiatr obrywa osty,
Piżmom leśnom pachnie sucha mięta,
Ślimak z malwy różowej i prostej
Schodzi w dół"-Któż to zapamięta?

Słowa uschły, zioła uschły ,przeszło.
Wsiąkło w papier, nic więcej nie znaczy.
Tylko drogą polną i zamierzchłą
Jeszcze idę, wciąż tam jestem, patrzę.

Jeszcze idę, widzę, jak połące
Mlecz puszysty leci modrym błyskiem,
Pola w malwach świecą żółkniejące,
Upał sosen wieje nad pastwiskiem.

Jeszcze piżmo, jeszcze żółta mięta,
A już sny się ocknęły ogromne...
Wtedym pytał:kto to zapamięta?
Teraz wiem już:nigdy nie zapomnę.

Z nowego tomu wierszy p.t. "Korzec Maku".

PAMIĘTAJMY
O ZBIÓRCE
DLA CHORYCH

Często spotyka się w czasopismach wiersze Balińskiego i Bogdanowiczowej, pisane wedle najlepszych wzorów klasycznej poezji polskiej. Tylko, że pierwszym zadaniem poezji jest wybijanie nowych okien na świat w murze obojętności, nie zaś otwieranie okien zdawna już istniejących.

Sporo wierszy, zarówno własnych, jak i tłomaczonych z hiszpańskiego drukował w prasie Łobodowski. Poezja jego nasycona słońcem i i barwą jak technicolor, pełna erotyzmu, osiągnęła wirtuozerię formy.

Sztuka dramatyczna jest niemal całkowicie zaniedbana Poza dramatem Pietrkiewicza, niczego o trwalszej wartości na scenach emigracyjnych nie wystawiono. Teatry londyńskie są ostatnio omal na poziomie amatorskim , lecz dobrze, że są chociaż takie. We Francji naprzykład, w największym skupieniu polskim na zachodzie - niema teatru wogóle.

Honor literatury polskiej ratują w pewnej mierze czasopisma literackie? londyńskie "Wiadomości" ,tygodnik i miesięcznik paryski "Kultura". Poziom obydwóch jest wysoki, choć w ostatnim roku uległ dość wyraźnemu obniżeniu. Wywołane to zostało jak widać przez smutną konieczność drukowania różnych nie na poziomie ale pro-

pagandowo i partyjniczo zabarwionych artykułów, co nigdy pismu literackiemu nie wychodzi na dobre.

Nie można przeoczyć faktu, że pisma te odgrywały zawsze obok kulturalnej- rolę polityczną. Grydzewski, redaktor "Wiadomości", jest człowiekiem o zasługach dla ostatniego trzydziestolecia literatury polskiej- ogromnych. Autorytet jego pisma jest w społeczeństwie bardzo duży. Sanacja przez nadużycie pisma dla małych rozgrywek, autorytet ten podcina. Dla przeciwnika partyjnego może to być powodem uciechy. Dla sprawy kultury- jest dużą szkodą. Bardzo podobne zjawisko obserwować można w "Kulturze", J. Giedroyć, redaktor "Kultury", zdobył pozycję wybitną, pismo prowadził odważnie i na poziomie, nie ustępującym najlepszym tego rodzaju wydawnictwom europejskim. Zarówno dobór artykułów jak i autorów czyni z każdego numeru miesięcznika całość piękną i skończoną. Najsłabszym punktem "Kultury" jest dział poezji, wiersze tam drukowane są najczęściej zaledwie mierne.

"Kulturę" czasem podejrzewano o uprawianie antysanacyjnej dywersji. Drukowała ona mianowicie m.in. pamiętnik Składkowskiego z 1939 r. i wspomnienia z Rumunii jednego z dyplomatów polskich, do tego stopnia ośmieszające (mimowolnie) przedwojenny obóz rządzący, że po tym wszelkie tworzenie legendy o mężach opatrznościowych stało się niewykonalne. Ostatnio jednak rzeczy takie już się nie przydarzają, natomiast w każdym numerze znaleźć można artykuły dowodzące w sposób subtelny, że rząd może nawet jest zły, ale ponieważ nie można wybrać innego, więc trzeba się zadowolić tym co jest. No i płacić na Skarb Narodowy.

A propos "Skarbu Narodowego" warto zaznaczyć, że gdyby ogłoszono, iż wszystkie zebrane pieniądze idą na "Wiadomości" londyńskie i "Kulturę"- ludzie naprawdę zaczęliby dawać składki.

Z innych czasopism zajmujących się sprawami kultury, na czoło wysunął się tygodnik "Veritasu" -"Życie". Pismo to zgromadziło urozmaicony i ciekawy zespół publicystów. Szkoda tylko, że pisarze ci, widać w poczuciu że "tak trzeba" w piśmie katolickim, do każdego artykułu starają się wtrącić choćby jeden, dwa ustępy na tematy teologiczne, co wygląda sztucznie i nieszczerze. Pewnym obciążeniem "Życia" jest drukowanie t.zw. firmowych katolików, jak n.p. Kossak-Szczucka, która jest doskonałą pisarką, ale jako publicystka pisze rzeczy horendalne. Czy nie lepiej byłoby, gdyby Szczucka napisała powieść do odcinka w "Życiu"?

Ale są to raczej drobiazgi; pismo jest żywe, dobrze redagowane i przynosi zaszczyt publicystyce katolickiej.

Jan Olechowski:

LIRYKA

Poezja nie odróżnia postaci od cieni,
ani różowych obłoków
od roześmianych twarzyczek dzieci.
Jest smugą płynącego przez okno mroku,
kiedy mówimy: wieczór,
a myślimy: smutek nadciągających przeczuć.

Lubimy patrzeć w gwiazdy
wysokie, nieosiągalne.
I w pochylonej nad miastem
ciszy
wytężać spragnione oczy,
by dojrzeć rysy
niedotykalne
tęsknoty.

Wtedy przychodzą słowa,
które są wiersza treścią nieuchwytną-
i dziwią nas, że ta ich mądrość nowa
jest tylko dawną, dziecinną modlitwą.

Z tomu p.t. "Chwila Nocna".

Najsmutniej przedstawia się na emigracji los nauki. Większość uczonych zaczęła wykładać na uniwesytetach cudzoziemskich, włączając się w ten sposób w zespoły naukowe obce. Część zajęła się innymi sprawami i do pracy badawczej wrócić już nie potrafi. Próby stworzenia jakiegoś centrum naukowego polskiego spełzły dotychczas na niczym. Zjawiły się nato-

miast "ersatze", mogące przynieść nauce jedynie szkodę.

Jako przykład wymienić warto Wyższą Szkołę Nauk Politycznych, którą obecny rząd londyński wyposażył nawet w prawa akademickie. Już sam prospekt tej instytucji stanowi rzadkie curiosum. Zespół rady naukowej, 80 bodaj osób, obejmuje zaledwie 5 czy 6 nazwisk uczonych prawdziwych. Na resztę zespołu składają się tacy "uczeni" jak Jędrzejewicz, Łukasiewicz, Lipski, Kasprzycki (rektor!) i w tym stylu ciągnie się spis przez 3 stronice. Jeśli potem w spisie wykładów znajdziemy taką oto prelekcję "naukową": "Legalizm jako broń emigracji politycznej", lub skrypt p.t. "Zarys historii Rosji" na 8 stron (dosłownie osiem)- wszystkie wątpliwości znajdują potwierdzenie. Byłoby rzeczą bardzo chwalebną, gdyby grono osób założyło jakieś kursa dokształcające nauk politycznych, lecz należałoby je nazwać tak właśnie.

Nadużywanie tytułu uczelni akademickiej deprecjonuje imię nauki polskiej wobec swoich i obcych. Bywały szkoły, które nie mając tytułów i praw, wydawały znanych w całej Europie uczonych, jak Szkoła Główna, lub dobrych specjalistów, jak Szkoła Wawelberga. Były i są pseudo-uczelnie o szumnych nazwach, których nic nie usprawiedliwia. Samą nazwą, tytułem, symbolem, nie można zakryć istoty rzeczy. Czasami udaje się to na krótką metę w polityce,- w nauce nigdy.

+

Muzyka i malarstwo są działami sztuki, których środki wyrazu mają walor międzynarodowy. Jednak o muzyce polskiej na obczyźnie słyszy się mało. Na czoło wysuwa się kompozytor Roman Maciejewski, w którym już przed wojną pokładano duże nadzieje. Przebywa on od szeregu lat w Szwecji, gdzie zdobył sobie poważną pozycję w życiu muzycznym. Jego kompozycje często wykonywane są w radio szwedzkim, duńskim i norweskim. Ostatnio skomponował muzykę do starochińskiego dramatu, wystawionego jako słuchowisko radiowe. Od dwóch lat przeszło pracuje nad wielkim oratorium.

Malarstwo reprezentowane jest na emigracji licznie. W Anglii pracuje ponad 200 artystów, we Francji około 80-u. Ciekawie przedstawia się t.zw. "Grupa 49", składająca się przeważnie z uczniów prof. Szyszko-Bohusza. Grono młodych malarzy skupia się przy prof. Potworowskim, drugie przy prof. Ruszkowskim. Jakie będą ich osiągnięcia- pokaże przyszłość, ale zapowiadają się doskonale.

HUMOR KRAJOWY

Na t.zw. Kongresie Pokoju w Warszawie zebrani dostrzegli nad głowami delegatów sowieckich piękną świetlistą aureolę.

-Co to? Co to?- pytali obecni jednego z sowieciarzy.

Rosjanin uśmiechnął się tajemniczo i dumnie:

-Wot nauka! Wsio nauka! Towarzysz Miczurin skrzyżował wesz z robaczkiem świętojańskim! Wot co!

+

Jedna z delegatek, skromna kobiecina ze wsi pod Tarnowem, pyta:

-No dobrze, tyle tu mówicie o pokoju, a ja na kolei wciąż widzę, jak wozicie i wozicie z Rosji czołgi i armaty?

-A, widzicie matko, to są meble do tego pokoju.

+

W Warszawie opowiadają, że trasa W-Z była zamknięta przez 3 dni dla wszelkiego ruchu: to marszałek Rokossowski uczył się jeździć na rowerze.

+

W t.zw. domach wczasowych poziom moralny jest niezbyt budujący. Na ten temat krąży wiele dowcipów. Oto rozmowa 3 panów:

-Ja wysłałem żonę na wczasy zimowe do Krynicy- mówi jeden.

-A ja do Zakopanego- powiada drugi.-A ty?- zwraca się do trzeciego.

-O, ja moją żoną sam się zajmuję!- brzmi odpowiedź.

+

-Nie rozumiem- mówi Sowiet do Polaka- dlaczego wy przy lada sposobności mówicie "Chwała Bogu!" Co ma z tym wszystkim Bóg do czynienia?

-A co wy mówicie?-pyta Polak.

-My? Oczywiście "Dzięki Stalinowi".

-No dobrze, ale co będziecie mówili jak Stalin umrze?

-A... wtedy oczywiście powiemy "Dzięki Bogu".

+

Popularne powiedzonko: "Przeżyliśmy okupację, przeżyjemy demokrację".

ZAGADNIENIE UKRAIŃSKIE

W londyńskich "Wiadomościach" (Nr.244) ukazał się artykuł Władysława Studnickiego pod tyt."Sprawa Ukraińska". Artykuł ten, powierzchowny i tendencyjny, nie zasługiwałby na wzmiankę, gdyby nie został wydrukowany w czołowym, reprezentacyjnym piśmie polskim.

Autor rozpoczyna od pytania, "czy będzie można oderwać od Rosji Ukrainę i uczynić z niej odrębne niepodległe państwo?". Następnie opierając się(wyłącznie) na urzędowej statystyce sowieckiej dowodzi, że Ukraina w 1939 r. około 30 milionów ludności, ukraińskiej, zaś wskutek ubytków wojennych, wywózek na wschód i zachód poniosła stratę około 8 milionów. Na to miejsce przybyli Rosjanie i obecnie "procent Ukraińców na Ukrainie musiał spaść. Prawdopodobnie nie dochodzi do 50%". Autor nie zaznacza, że jest to tylko hipoteza, nie oparta na jakichkolwiek źródłach.

"Do Ukrainy przyłączono Wołyń, Małopolskę Wsch., część Besarabii i Bukowinę, - czytamy dalej, - we wszystkich tych krajach ludność ukraińska była społecznie słabsza od ludności ukraińskiej w państwie ukraińskim...". "Słabość liczebna, mała waga gatunkowa sowieckiej Ukrainy nie wróżą stworzenia odrębnego, nie związanego z Rosją państwa ukraińskiego."

W dalszym ciągu usiłuje autor dowieść, że "na Ukrainie... brakowało woli mas- stworzenia państwa ukraińskiego", - dając przykłady nieudanej imprezy Skoropadzkiego (który był przecież tylko niemiecką marionetką), oraz Petlury, który znów był marionetką polską. I na zakończenie wniosek: "Przyszłość sprawy polskiej w znacznej mierze zależy od tego, czy Zachód zrozumie, że Ukraina będzie zawsze przednim posterunkiem Rosji, i że na separatyzm ukraiński... liczyć nie można."

Jak widać artykuł utrzymany jest od początku do końca na poziomie takich argumentów jak ów znany, że "naród ukraiński wymyśliła Austria". Zdziwienie musi budzić odwaga publicysty, który mając do rozporządzenia olbrzymią bibliotekę międzynarodową dzieł o sprawie ukraińskiej i kilkanaście prac polskich (Kubala, Lipiński, Krysiński, L. Wasilewski, Zawadzki, Feliński, Gorczyński), a wreszcie niedawno wydaną wyczerpującą pracę dr. J. Skrzypka "Ukraiński program państwowy"(pochodzą z niej niektóre przypadkowo zestawione dane), - zdobył się na tak bezceremonialne potraktowanie problemu.

Autor sam pisze, że od tego właśnie zagadnienia "zależy sprawa polska", a równocześnie nie wie, jak się nazywał znany przywódca ukraiński- Bandera czy Bandura.

Dr. Skrzypek, narodowiec z przekonań, nie stara się być obiektywny w swych wnioskach, lecz zgromadził rzetelnie dostępny dziś materiał i ocenił go z punktu widzenia interesów polskich- tak jak on je pojmuje. Wnioski jego idą naogół po linii przeciwnej ukraińskim aspiracjom, lecz argumenty są poważne i nadające się do dyskusji. Tymczasem Studnickim wydaje się kierować tylko nienawiść i strach. Strach, że pod bokiem Polski wyrósł 40-to milionowy naród na terytorium "najbogatszym w Europie", i nienawiść do pobratymców, którzy się pragną usamodzielnic.

To emocjonalne podejście przesłania Studnickiemu jasność sądu do tego stopnia, iż nie zauważa, że wszystkie argumenty użyte w artykule (strata 1/3 ludności, brak sił do zagospodarowania obszaru własnymi środkami, rosyjska racja stanu wymagająca posiadania tych terenów), są bez wyjątku nie tylko antyukraińskie, lecz i antypolskie. Wystarczyłoby w wielu ustępach zmienić wyraz "Ukraina" na "Polska", by mieć szowinistyczny, antypolski, rosyjsko-imperialistyczny artykuł.

A przecież myśl polityczna polska wypracowała wobec Ukrainy kilka dróg, poczynając od różnych koncepcji federalistycznych, a kończąc na Ukrainie niepodległej.

Koncepcje federalistów nie rysują się dostatecznie realnie w dzisiejszych warunkach. Dla nacjonalistów ukraińskich federacja z Polską wydaje się być tylko niekorzystną zamianą Moskwy na Warszawę. Dla drugiej wielkiej grupy politycznej ukraińskiej, t.zw. pozytywistów-rusofilów, federacja z Rosją wydaje się najlepszym rozstrzygnięciem. Niema natomiast żadnych godnych uwagi śladów dążenia Ukraińców do federacji z Polską. Być może, że podstawy dla takiej współpracy powstaną kiedyś w przyszłości, - ale ich warunkiem wstępnym jest niepodległa Ukraina, własne, suwerenne państwo, w którym mogłyby się wyżyć i wypalić wszystkie do białości rozżarzone uczucia nacjonalistyczne tego narodu. I tylko w ramach własnej państwowości mogą uleczyć się te wszystkie skrzywienia i kalectwa ducho-

we, które zawsze przynosi niewola, a które znamy tak dobrze z autopsji.

Koncepcja Ukrainy w ramach państwowości rosyjskiej, a więc stara imperialistyczna idea rosyjska "jedinoj i niedielimoj", ma poparcie na zachodzie. gdzie Anglia, a przede wszystkim Francja, niechętne są pomysłom "rozbioru Rosji" i wolą mieć Rosję całą jako przeciwwagę Niemiec.

Dla Polski jednak, która pamięta, że potęga Moskwy wyrosła na Ukrainie- spichrzu i kuźni broni- wyzwolenie się tego narodu od Rosji stworzyłoby pomyślny układ sił. Prawdopodobnie polepszyłoby to nasze stosunki z Moskwą w myśl bismarckowskiego: "Sąsiedzi naszych sąsiadów są zawsze naszymi przyjaciółmi."

To też w wielu polskich ośrodkach politycznych dojrzało zrozumienie i uznanie ukraińskich dążeń. Dr. Skrzypek, przyjmując koncepcję Ukrainy niepodległej, stara się udowodnić, że przyszłe państwo ukraińskie musi przesunąć swój punkt ciężkości na Morze Czarne, Krym, Kubań- rezygnując z terytoriów polskich, besarabskich i t.d. Jest to sugestia która dałaby dla Polski rozwiązanie najkorzystniejsze. Są jednak głosy które twierdzą, że konsekwentne poparcie ukraińskich dążeń niepodległościowych zawiera w sobie konieczność wyrzeczeń terytorialnych. Jeśli bowiem Polska ma prawo i obowiązek obrony swego stanu posiadania na wschodzie wobec grabieżczych posunięć Sowietów, wobec Ukrainy niepodległej sytuacja jest inna.

Niezależnie jednak od tego, czego życzylibyśmy sobie i od tego, czy "można będzie od Rosji oderwać Ukrainę", jak pyta Studnicki- powstanie niepodległego państwa ukraińskiego wydaje się zjawiskiem nieuniknionym. Czy nastąpi to już wkrótce, czy później- nie może wpływać na ocenę z punktu widzenia polskiego. Tylko ktoś, kto nigdy nie zetknął się z ruchem ukraińskim może wypowiedzieć twierdzenie, że masy ukraińskie są mało uświadomione narodowo, lub że brak im woli niepodległości. W całej Europie nie znajdzie się tak żarliwego patriotyzmu, często objawiającego się nacjonalizmem aż dzikim, jak wśród Ukraińców. Dotyczy to nietylko Ukraińców polskich, ale, w innych nieco formach, również mas zadnieprzańskich.

Miasta mają pokost rusyfikacji. W Kijowie słyszy się w urzędach tylko język rosyjski, gdyż wyżsi urzędnicy są Rosjanami, a ich ukraińscy podwładni naśladują ich, i dzieci swoje posyłają do eleganszej rosyjskiej szkoły, pozostawiając szkołę ukraińską motłochowi. Z drugiej zaś strony nawet partyjni Ukraińcy-komuniści nienawidzą Moskali. Rusyfikacja jest pokostem zewnętrznym, łatwym do zmycia. Wystarczy wyjechać kilka kilometrów za Kijów, by znaleźć się wśród ludności mówiącej tylko po ukraińsku i gardzącej moskiewskimi "Chachłami".

Przykłady z czasów Lizoguba czy Petlury, które przytacza Studnicki, nie świadczą wcale o niedojrzałości politycznej Ukraińców, wręcz przeciwnie dowodzą, że naród ten nie chciał przelewać krwi za cudze interesy. A przecież od tego czasu minęło lat 30.

Czemu wreszcie mają służyć takie ustępy artykułu Studnickiego, jak: "Bandura proklamował niezawisłość Ukrainy i rozpoczął rzeź Polaków. Wymordowano 12 profesorów fakultetu lekarskiego i 10 politechniki..."- trudno zgadnąć, zwłaszcza, że fakty te są nieprawdziwe. Wymienionych profesorów aresztowali i wywieźli Niemcy, wszystkich tej samej nocy, na co są liczni świadkowie. Aresztowań dokonywało Gestapo według listy przygotowanej już w r.1939, co wiadome jest choćby dlatego, że profesorów, którzy zmienili mieszkania, szukano pod adresami z 1939 roku. Ukraińcy nie mieli z tym nic wspólnego.

Jeśli jednak ten fakt jest niezgodny z prawdą, nie można zaprzeczyć, że wiele krwi polskiej przelały ręce Ukraińców zdziczałych w niewoli. Ale rejestr krzywd jest dwustronny i w żadnym wypadku nie może być to przyczyną odmawiania Ukraińcom prawa do niepodległości ze strony Polaków, którzy cenę wolności znają dobrze.

Ł.W.

POŁĄCZENIE ZWIĄZKÓW

W Londynie odbyło się Walne Zebranie czterech zachodnich związków regionalnych: Klubu Ziem Zachodnich, Koła Ślązaków, Koła Ślązaków Cieszyńskich i Związku Pomorzan. Powołano do życia zjednoczoną organizację pod nazwą Związek Polskich Ziem Zachodnich.

Prezesem Związku wybrano mecenasa St. Krause, wicepr. pp. BCzaplickiego, inż. Biela i dyr. Poklękowskiego.

ANDERS I MIKOŁAJCZYK

W ubiegłym tygodniu gen. Anders odwiedził Belgię, by wygłosić kilka odczytów dla Polonii. W Brukseli na salę odczytową dostało się około 100 komunistów, którzy po rozpoczęciu przemówienia wypuścili kilka tuzinów białych myszy. Wśród publiczności powstał tumult, kobiety w panice zaczęły krzyczeć przeraźliwie i wskakiwać na krzesła i na estradę, podnosząc wysoko suknie. Gdy gen. Anders po przerwie zaczął mówić dalej - demonstranci zaczęli go obrzucać zgniłymi jajkami i pomidorami. Tę smrodliwą demonstrację zlikwidowała policja, aresztując około 100 osób.

Tego rodzaju bolszewickie wyczyny są przykre, ale nieszkodliwe- przynoszą raczej rozgłos swym ofiarom. Natomiast poważną sprawą jest artykuł w "Le Peuple" z dn. 7. XII., jednym z najpoważniejszych dzienników na zachodzie, organie b. premiera belgijskiego Spaaka- atakujący gen. Andersa w sposób niesłychanie napastliwy i bezwzględny. Zarzuca się mu tam dążenie do dyktatury, nieomal faszyzm. Gen. Anders jakoby "dlatego zwalcza bolszewików, "by samemu narzucić dyktaturę nieszczęśliwemu narodowi polskiemu..." i t.d.

Atak ten strony demokratycznego pisma wywrzeć może duży wpływ na opinię europejską i dlatego jest wybitnie szkodliwy dla sprawy polskiej.

Warto zwrócić uwagę na dziwną zbieżność: oto przed dwoma tygodniami ukazał się w poważnym dzienniku duńskim "Berlingske Tidende" atak w podobnym stylu na Mikołajczyka. Dla odmiany zarzucano mu tam nie faszyzm, a to, że był narzędziem bolszewików i ujawnił komunistom AK. (AK ujawniała się jak wiadomo już od 1944 r. na skutek rozkazu "Burzy" gen. Sosnkowskiego i Bora).

Uderzający jest zbieg okoliczności: Anders, - Mikołajczyk- dwa nazwiska polskie które w akcji antybolszewickiej na zachodzie mają wielki walor, - jedyne dwie postaci, które mimo politycznych sporów mają autorytet w społeczeństwie polskim- te dwie osobistości właśnie zostały napadnięte w krótkim odstępie czasu przez prasę zachodnią.

Zarówno wybór tych dzienników (Belgia, Dania), jak i koordynacja w czasie nasuwa podejrzenie, że mamy tu do czynienia z robotą piątej kolumny bolszewickiej, która wykorzystując swe kontakty w niedostatecznie zorientowanej prasie demokratycznej, podsuwa im takie artykuły.

KRONIKA

Porządek nabożeństw w Sztokholmie

W Wigilię Bożego Narodzenia dn. 24 b.m. w kaplicy polskiej przy Bergsg. 11 odprawiona będzie Pasterka o g. 12 w nocy. Msza Sw. w drugi dzień Świąt 26. XII. o godz. 11-ej. Również w dzień Nowego Roku, w poniedziałek, Msza Sw. o godz. 11-ej.

W związku z tym, że Wigilia tegoroczna przypada w niedzielę, władze kościelne wyjaśniają, że dawniej stosowany zwyczaj przenoszenia Wigilii w takim wypadku na sobotę został zniesiony. Wigilię święci się w niedzielę, natomiast nie obowiązuje post, gdyż niedziela nie może być dniem postnym.

+

ZAMIAST ZYCZEŃ świątecznych - 10 kr. na Polski Instytut Źródłowy w Lund- Zygmunt Łakociński.

W ZWIĄZKU z moim bliskim wyjazdem ze Szwecji pragnę złożyć wszystkim moim dotychczasowym odbiorcom podziękowanie za poparcie mej inicjatywy, jednocześnie zawiadamiam tych, którzy chcieliby nabyć jeszcze flagi, że do 15 stycznia można je nabyć u mnie. Stojaki już są całkowicie wyczerpane.

Cena zniżona: flaga 3:50 kr. szt., herb polski 0:50 kr. szt. Zbigniew Międzybrodzki, GÄVLE, Mäster Olofsg. 9.

POLSKIE AUDYCJE RADIOWE

Na życzenie Czytelników podajemy zestawienie audycji radiowych w języku polskim, nadawanych przez stacje zachodnie.

Paryż nadaje audycje codziennie o godz.20 na fali długości 48 m.

Lille nadaje audycje polskie codziennie oprócz niedziel o g.18.30 na fali 234 m.

Głos Ameryki nadaje 9 audycji polskich. O g.17.15 na falach : 40,98- 31,45- 31,17- 25,15- 19,65- 16,87- 13,95 i 232 m.

O godzinie 21,30 na falach: 41,67- 41,38- 31,45- 30,93) 25,45- 19,67- 16,87- 13,95. Audycje te powtarzane są pozatym na falach 49,34 i 41,38 w godzinach 24,15- 01,45- 02,15- 07,45- 13,45- 14,15 i 14,45.

Londyn-BBC nadaje 4 audycje dziennie. O godzinie 6,30 na falach 41,21 i 49,59 oraz na falach średnich 232,262,464. O godzinie 14.30 na falach 40,98 i 25,15 oraz 232 m. O godzinie 19.30 na falach 31- 40- 59- 49- 98. O godzinie 22.30 na falach 31,17- 40,98- 232 m.

Madryt nadaje swój codzienny program o godzinie 20,30 na fali 36,o2.

Radio Watykan nadaje polskie audycje religijne o godzinie 16,15 na falach 31,10- 19,87- 25,55- 196m. Zaś o godzinie 20.15 na falach 31,10- 50,26- 25,55 i 196 m. Niezależnie od tego Rzym transmituje audycję polską o godzinie 17,45 na falach 19,80- 25,40- 49,90.

Ankara nadaje audycję polską o godzinie 18 na fali 30 m.

W Y C I Ą Ć - Z A C H O W A Ć

WIADOMOŚCI LOKALNE

W KLUBIE intelektualistów szwedzkich w Örebro przewodniczący miejscowej Sekcji SPK W.Bagrowski wygłosił odczyt na temat niemieckich obozów koncentracyjnych w latacn 1941-45. Prelekcja wywołała duże zainteresowanie wśród licznie zebranego audytorium.

STARANIEM Koła SPK "Västman - land" zostały wyświetlone 22.XI. w Västerås dla miejscowej Polonii krótkometrażowe filmy obrazujące życie naukowe i kulturalne w St.Zjednoczonych. Frekwencja była dobra.

W DRUGI DZIEŃ Świąt Bożego Narodzenia, 26.XII. o g.14 w sali "Hemgården" w Västarås, Koło SPK "Västmanland" urządza tradycyjny opłatek, na który serdecznie zaprasza rodaków z terenu Västmanland . Opłatek zostanie poprzedzony Mszą Św. W godzinach późniejszych dancing.

WIELKA ZABAWA taneczna Koła PSL w Borås odbędzie się w lokalu "Kafè Runan", Skolgatan 5, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia- poniedziałek 25 grudnia- o godz.19-ej. Zabawę urozmaici loteria i inne atrakcje. Do tańca grać będzie 5-osobowy zespół estoński. Wstęp tylko za zaproszeniami. Nabywać je można w Kole PSL, Dalbogat.23 a, Borås.

Uwaga! Zabawę poprzedzi referat p.t."Wincenty Witos na tle 20-u lat niepodległości," wygłoszony przez prez.PSL na Szwecję inż. Plucińskiego.

Ludowcy z Borås serdecznie zapraszają.

STARANIEM Polskiego Koła Oświatowego w Södertälje odbyła się 1 grudnia br. uroczysta Akademia ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego. W sali przybranej narodowymi barwami przemówił do licznie zebranych prezes PKO p.Połubiński, a następnie red.T.Nowacki wygłosił odczyt o Powstaniu.

ZARZĄD SPK w Szwecji został zmieniony i centrala przeniesiona z Lund do Sztokholmu. Nowy Zarząd został wyznaczony nast.:Prezes- płk.C.Czajkowski i członkowie Zarządu: W.Wasilewski, Z.Malik, L.Jaworowicz i Z.Kowalczyk.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr.2.50 miesięcznie.- Redaktor przyjmuje w g.14-16, w soboty w g.16-18.- Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada .

Wydawca: Stanisława Dahn.
Adres Rędakcji i Administracji: Riddargatan 25, o.g., I tr., tel.60 16 31.